Nr 83 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 12 Kwietnia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . 4.— zł. Z odnoszeniem . . . 4.50 „ Z przesyłką pocztową 4.50 „ Za granicą . . . 8.— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1573.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Quo vadis — Polonia?

Kraków, 10 kwietnia.

Serja wszystkich nadziei i pocieszeń jest wyczerpana. Oto ich katalog:

W roku 1920 sądziliśmy, że wszystko będzie dobrze, gdy rozbijemy Rosję bolszewicką, przyłączymy Białoruś i... Ukrainę i w ten sposób rozwiążemy naczelne wówczas zagadnienie naszych wschodnich granic. Jak wyglądało wykonywanie tego planu, wszyscy jeszcze zapewne pamiętamy.

W roku 1921 wszyscy powtarzali chórem, że potrzeba tylko przyjść w posiadanie Śląska z jego bogactwami, aby papierowa marka stała się odrazu co najmniej srebrną i aby odtąd wszystko szło już jak po maśle.

W orku 1922 i następnym zajmowaliśmy się chwytaniem spekulantów i rozpędzaniem zebrań czarnych giełd w przekonaniu, że to one psują nam pieniądz i śrubują w górę dolara. Wtedy także po raz pierwszy wydrukowaliśmy sobie budżet państwowy, zresztą całkiem fałszywy i nierealny. Mimo to byliśmy z tego bardzo dumni. A kto wyrażał wątpliwość, czy aby na podstawie takiego budżetu dostaniemy jakąkolwiek pożyczkę, ten lekkomyślnie narażał się na osobiste nieprzyjemności.

W roku 1924 wykonaliśmy wielką sanacje, opartą na czterech błędach głównych i stu czterdziestu pobocznych. Byliśmy swego tak pewni, że nie chcieliśmy słyszeć o staraniach o jakąkolwiek pożyczkę. Wierzyliśmy niezłomnie, że gdy zaimponujemy światu nagłym przeskokiem od bezwartościowego papieru do złota i pokażemy mu, jaką jesteśmy siłą gospodarczą i jak umiemy jej używać, on sam będzie nas błagał, abyśmy wzięli jego kapitały w naszą niezawodną administrację.

W roku 1925, kiedy sanacja okazała się mitem, wiara w jej cudowne skutki ustąpiła miejsca przekonaniu, że wystarczy palcem kiwnąć, aby otrzymać zagraniczne pożyczki. Obywatel polski przez miesiące całe słuchał i czytał, że różne koncerny bankowe aż zębami zgrzytają z niecierpliwości, aby nas obsypać dolarami, funtami, jenami, taelami, rupiami i jak się tam te wszystkie zamorskie pieniądze nazywają. — Uwierzyliśmy w to tak mocno, że zaczęliśmy dawać »opcje« na przyjmowanie pieniędzy, co stanowiło niewątpliwą nowość w dziejach europejskich finansów. Co więcej, kłóciliśmy się ze sobą zawzięcie, czy należało »wiązać się« opcją i czy właśnie z tym koncernem a nie z tamtym...

W roku 1926 minister skarbu zrobił wiekopomne odkrycie, że wszystko to było humbugiem i że nikt na świecie nie myśli o pożyczkach dla nas.

To nas wybitnie uspokoiło. Ze spokojem, którego nie mąci już żadna myśl ani żadne marzenie, spoglądamy w ciemność dnia jutrzejszego. Wesoło przeżeglowaliśmy morze złudzeń i nadziei, zawinęliśmy wreszcie do zacisznego portu apatji i stuprocentowej bezradności. A jeżeli jeszcze kto o czem myśli, to o.. królu, regencji, zamachu itp.

A tymczasem to my tylko spoczęliśmy w porcie apatji i bezradności. Nawa państwa płynie w rzeczywistości dalej. Tylko płynie bez żagli i bez steru, tak, że nikt dzisiaj nie wie, dokąd ona ostatecznie zapłynie.

Kalisz, Stryj, Lublin to jakby etapy tej tajemniczej drogi, którą ta nawa odbywa, znoszona podwodnym prądem logiki nie myśli, nie zamiarów, lecz faktów.

* *

Mówi się tu i owdzie o Kiereńszczyźnie. Nawołuje się do zrobienia z nią końca. Ale nie uwzględnia się faktu, że »Kiereńszczyzna« właśnie dla tego stała się odrębnem pojęciem, że z nią końca w taki prosty sposób, jak się sądzi, zrobić nie można.

Był upalny dzień 12 sierpnia 1917 roku w Moskwie. Od dworca Aleksandrowskiego Twerską ulicą postępował pochód triumfalny. Grały muzyki, rozbrzmiewały patrjotyczne pieśni, rozlegały się okrzyki radości i zaufania. Mały, chudy o tatarskiej twarzy generał Kornilow odprawiał wjazd swój do Moskwy, jako zbawca armji w polu i ojczyzny w domu, jako pogromca hydry anarchji i rozkładu, której głowy wyrastały zewsząd. Pod kaplicą Cudownej Matki Boskiej Iberyjskiej, gdzie stanął, aby się pomodlić, najznakomitsze damy i panny zasypały go kwiatami. Młodzież oficerska uniosła go na ramionach do pobliskiego Teatru Wielkiego, gdzie Kiereński zwołał właśnie państwową naradę — »gosudarstwennoje sowieszczanie«, jako wstęp do ułożonego już z Korniłowem zamachu stanu. Równocześnie korpus generała Krymowa ruszył na Petersburg, a dywizja dzikich górali kaukaskich na Moskwę.

Był to ostatni dzień radości i nadziei skazanej na zagładę rządzącej klasy społecznej w Rosji. Już nazajutrz przyszły hiobowe wieści. Kolejarze rewolucyjni tak poplątali pociągi, że Krymow ze swoim korpusem nie mógł w żaden sposób dojechać do Petersburga. Kiereńskiego prąd ulicy zaniósł tak bardzo na lewo, że pogodził się z wyjętymi przed miesiącem z pod prawa bolszewikami i wydał rozkaz... aresztowania Korniłowa.

* *

Kto mówi o »Kiereńszczyźnie«, ten nie powinien zapominać o »Korniłowszczyźnie«. Jedna bowiem należy organicznie do drugiej. Jeżeli zdecydujemy się iść śladem tych analogij, to powinniśmy zrozumieć, że stoimy w punkcie, w którym Kiereński rozpoczął już tajemne rokowania z Korniłowem... Był to koniec lipca i początek sierpnia 1917 roku. Wiadomo, co było dalej..

W jakikolwiek sposób ciągnąć będziemy pasjansa politycznego, nie da on odpowiedzi na pytanie zasadnicze, centralne, kapitalne — **skąd wziąć pieniędzy?** Gubimy się w kombinacjach personalnych, jakgdyby dźwięk i sprawność orkiestry zależały nie od tego, czy muzykanci umieją grać, lecz od tego, w jakim porządku siedzą.

Nie myśli się i nie dyskutuje nad tem, co robić, lecz nad tem, kto z kim zawiera tajne układy, jakie tworzy personalne kombinacje, w jaki sposób rozsadza muzykantów. To odwracanie uwagi od jądra kwestji, ta niezdolność przemyślenia jej od początku do końca śmiało i konsekwentnie, to właśnie istota tej analogji z Kiereńszczyzną, do jakiej się u nas tak chętnie nawiązuje.

Burżuazja i inteligencja rosyjska w roku 1917 rozumiały wszystko, z wyjątkiem jednej bardzo prostej rzeczy, mianowicie, że kto zaczął rewolucję, ten musi skończyć wojnę. I to je zgubiło. U nas także myśli się o wszystkiem i rozumie się wszystko z wyjątkiem jednego, że kto mianowicie chce uratować państwo przed katastrofą społeczno-gospodarczą, ten musi cały system jego polityki oprzeć na całkiem innych przesłankach.

To też dopóki na porządku dziennym publicznej dyskusji nie zjawi się sprawa rewizji tego systemu, dopóty nie straci swojej ponurej grozy pytanie — »Quo vadis — Polonia?«

(s-i.)

Dalsza rekonstrukcja gabinetu Brianda

Paryż, 10 kwietnia. PAT. Briand odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, dla handlu i kolonij. Na konferencji tej omawiano sytuację polityczną kraju. Następnie premjer odbył naradę z ministrem Peretem w kwestji długów międzysojuszniczych, poczem przyjął **Fr. Bisetta, deputowanego socjal. radykała**. Przypuszczają, że Briand zaproponuje mu objęcie teki ministra rolnictwa.

Powody ustąpienia Malvyego

Paryż, 10 kwietnia. PAT. Minister Malvy w swoim liście z prośbą o dymisję przypomina, że zgodził się wstąpić do gabinetu **pod wpływem nalegań ze strony Brianda,** jednak wobec **wrogich nastrojów,** skierowanych specjalnie przeciw jego osobie, przychodzi do wniosku, że jego dalsza obecność w gabinecie mogłaby odepchnąć od rządu tych, których pomoc i współpraca jest niezbędną dla realizacji programu Brianda. W tych warunkach **nie chcąc stwarzać trudności dla rządu,** ani też narażać jego polityki na niepowodzenia, **zdecydował się ustąpić z gabinetu.**

W odpowiedzi na to pismo Briand wyraził ustępującemu ministrowi **szczery żal w swojem imieniu i w imieniu kolegów w gabinecie,** dziękując za lojalną współpracę.

Ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Malvyego **został zamianowany dotychczasowy minister robót publicznych Durand.**

Rewolucja wojskowa w Grecji

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). »Neue Freie Presse« donosi z Belgradu:

O godz. 1½ wnocy nastąpił bunt wojsk garnizonu w Salonikach. Sygnałem buntu były dwa strzały armatnie. 5.000 żołnierzy opuściło w pełnem uzbrojeniu z 8 armatami koszary i udali się w okolice willi Alatini, gdzie swojego czasu przebywał Abdul Hamid. Buntownicy stoją pod dowództwem komendanta III-go pułku artylerji polowej pułk. Kakardżisa i majora Karakuzasa, którzy uchodzili dotychczas za przyjaciół dyktatora Pangalosa. Buntownicy przedłożyli komendantowi III-go korpusu w Salonikach memorjał, z następującemi żądaniami:

Pangalos ma ustąpić, ma się utworzyć nowy rząd neutralny, który przeprowadzi wybory bez presji. Aż do ukończenia wyborów ma pozostać na urzędzie prezydent Konduriotis. — Wszystkim wygnańcom politycznym ma być dozwolony swobodny powrót. Prasa musi odzyskać znów pełną swobodę.

Wojska wierne rządowi wyruszyły przeciw buntownikom i osaczyły ich. Między obiema stronami rozwinęła się **gwałtowna potyczka.** Buntownicy zajęli stację iskrową w pobliżu willi Alatini. **Są to przeważnie oddziały żandarmerji w Salonikach. Posiadają oni baterję armat polowych oraz 4 armaty automobilowe.**

Krążą pogłoski, że także **pewna część oddziałów lotniczych przeszła na stronę buntowników.**

Walka ciężkiej artylerii

Belgrad, 10 kwietnia (PAT). Późnym wieczorem donoszą z Monasteru, że **od granicy greckiej słychać nieustanne strzały ciężkiej artylerji.**

Generał Plastiras kieruje buntem

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Belgrad, 10 kwietnia. Wedle doniesień z Aten, garnizon w Salonikach zbuntował się domagając się ustąpienia Pangalosa i powołania nowego rządu. Przypuszczalnie **buntem kieruje generał Plastiras.** Zbuntowani zajęli stację radjową. **Do buntu przyłączyło się wielu wyższych oficerów żandarmerji wraz z ich komendantem**

Flota grecka otrzymała rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Salonik.

Komendant rządu ateńskiego twierdzi, że całkowitego poddania się zbuntowanych należy oczekiwać bezpośrednio.

Belgrad, 10 kwietnia (PAT). Wedle prywatnych doniesień z Salonik, posiada bunt wojskowy mimo uspakajających komunikatów urzędowych **większe rozmiary.** Sądzą, że niepokoje pozostają w związku z ucieczką gen. Plastirasa.

Kapitulacja przywódców buntu

Ateny, 10 kwietnia (PAT). Ateńska Ag. Tel. Wedle oficjalnych sprawozdań, **poddali się przywódcy buntu w Salonikach wraz z 200 żołnierzami.** Będą oni odstawieni **na okrętach wojennych do Aten.** Przywódcy buntu będą postawieni **przed sąd wojenny.**

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 10 kwietnia. Z Aten donoszą, że garnizony w Drama i Pera zmobilizowano do marszu na Saloniki.

Zbuntowani poddali się na kilka minut przed północą.

Demonstracyjne manewry sowieckie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Bukareszt, 10 kwietnia. Z pogranicza sowieckiego nadchodzą wieści o przesunięciach i manewrach armji czerwonej. Biorą udział w nich oddziały okręgu wojskowego Odesy, Jekaterynosławia, Charkowa i Mołdawskiej republiki sowieckiej. Ilość wojsk tych oceniają na 40.000 a na czele ich stoją gen. Budienny i Tuchaczewski. Manewry mają charakter demonstracji przeciw traktatowi polsko-rumuńskiemu i zamierzonemu uznaniu przez Włochy przyłączenia Besarabji do Rumunji.

W pierwszej połowie maja odbędą się na granicy polskiej manewry demonstracyjne, w których weźmie udział 120.000 wojska.

Rząd angielski nie zmienił stanowiska w sprawie długów francuskich

Londyn, 10 kwietnia (AW). Prasa angielska z przekąsem zaznacza, że **doniesienia pism francuskich o pomyślnym postępie rokowań w sprawie uregulowania długów francuskich w Anglji nie odpowiadają prawdzie**

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że **w kołach oficjalnych londyńskich nic nie wiadomo o bliskiej podróży ministra Pereta do Londynu. Sytuacja nie zmieniła się** wcale od ubiegłego lata a rząd angielski zajmuje w tej sprawie stanowisko, które zajął już był raz Churchill w czasie konferencji z Caillaux.

Stanowisko Anglji wobec sowietów

Londyn, 10 kwienai (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do londyńskiej Izby handlowej pismo **w sprawie stosunków handlowych angielsko-sowieckich.** Pismo dotyczy szeregu punktów, poruszonych przez delegację, przyjętą w styczniu przez podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W pierwszym rzędzie memorandum ministerstwa dotyczy sprawy **strat, poniesionych przez obywateli angielskich w Rosji.** Podkreśla ono, że podjęte w swoim czasie starania o wyrównanie tych strat, zakończono.

Wydaje się prawdopodobnem, — stwierdza memorjał. — że budzący się w sowieckim rządzie zmysł ekonomiczny **przyczyni się do zrozumienia nareszcie faktu,** że rozwój normalnych stosunków handlowych **opierać się musi na kredycie, oraz, że sowiety nie mogłyby uzyskać na rynku światowym koniecznej pomocy finansowej, dopóki nie uznają zobowiązań poprzednich rządów,** oraz dopóki nie okażą uczciwych zamiarów w kierunku uczynienia zadość tym zobowiązaniom.

Wroga demonstracja przeciw belgijskiemu premjerowi

Bruksela, 10 kwietnai (AW). W czasie przeglądu wojsk w obecności króla i prezesa ministrów Pouleta zaszedł bardzo **niemiły incydent.** Mianowicie tłum na widok **Pouleta** zaczął krzyczeć: **»Precz z Pouletem, niech ustąpi Poulet, precz z armją«.** Wszczęto wielką wrzawę, tak, że policja była **muszona rozpędzić tłum, aresztując kilka osób.**

Odkrycie olbrzymich pokładów platyny

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 10 kwietnia. Wedle doniesień z Transwalu obywatel niemiecki **Merenski odkrył tam olbrzymie złoża platyny** w skałach pierwotnych. Pokłady te są tak obfite, że **zapotrzebowanie platyny będzie mieć pokrycie na tysiąc lat.**

Zbrodniczy zamach na pociąg pospieszny

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Monachjum, 10 kwietnia. Na pociąg pospieszny **Berlin-Monachjum** między stacjami Loechheim i Passing **dokonano zamachu.** Sprawcy podłożyli na tor **szynę, wagi 200 kilogramów.**

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy) 14

Niesłychane przedsięwzięcie — myślał w duchu Jerzy — które tyle, tyle pochłonęło istnień ludzkich. Niebawem miał oglądać mauzoleum, gdzie złożono kości wówczas poległych.

Sebdul-Bar był właśnie celem tej zbiorowej pielgrzymki.

Upał dotkliwie dawał się we znaki, na szafirowem tle nieba płonęło słońce, jak ogień rozżarzone, a ziemia cała, wyschła, sucha i skalista, zdawała się przepojona żarem pod oślepiającym blaskiem tego słońca, tych skał, tych białych domów i lśniącego błękitu morza.

Spuszczono łodzie na wodę i ładowano na brzegu, zasypanym odłamami skalnemi i grubszemi kamieniami, poczem utworzył się orszak, poprzedzony przez marynarzy, niosących wieńce, przysłane przez liczne korporacje, oraz kilku oficerów, angielskich i włoskich. Droga wiodła pod górę wązką ścieżyną. Miejscami trzeba było mijać pozostałe okopy, przez które miejscowi Senegalczycy poprzerzucali deski. Wojskowi tłumaczyli na miejscu operacje wojenne. Zmęczenie i upał dokuczały wszystkim, pod wpływem gorąca roztopione szminki i róż spływały strugami po twarzach pań, ale nikt nie narzekał.

W oddali zarysowała się biel tej wielkiej kostnicy, do której zwolna zdążano. Uczestnicy pielgrzymki minęli dwa cmentarze, francuski i angielski — rzędy niezliczonych krzyżów, wyciągających ku słonecznemu niebu proste, drewniane ramiona.

Wysoki komisarz przemówił krótko z głębokiem zwruszeniem, po nim, jakiś pułkownik angielski podnosił braterstwo, łączące poległych na placu boju. — Niektórzy mieli łzy w oczach, a Jerzy myślał o pułkowniku Longfieldzie, o jego metodach i polityce angielskiej w ogólności. Myśl jego odbiegła daleko od tych grobów...

Pochód ruszył w milczeniu dalej. Zdaleka widno było mauzoleum, podobne do spokojnego meczetu.

Ci, co pierwsi weszli, mimowoli cofnęli się. Wnętrze, otoczone drewnianemi sztachetami, zasypane było olbrzymią piramidą z kości ludzkich i bielejących czasek... Ziemia, poruszona krokami wchodzących, zaczęła się usuwać z pod ich stóp, a na wierzchu złożone czaszki, poczęły staczać się na dół... Jedna z pań zemdlała — Jerzy trzymał zwrok uparcie utwiony w te straszne białe czerepy — i czuł, że nie może nie patrzeć na nie... Słońce zachodziło powoli, rzucając oślepiające blaski...

VIII.

Noc już zapadła, gdy na statek wrócili. By się odurzyć i zatrzeć przeżyte wrażenia grozy, Jerzy począł flirtować z córką jednego z dziennikarzy, którą poznał był ubiegłego wieczoru... I w tej przelotnej miłostce także szukał zapomnienia o Wierze.

*

Gdy nazajutrz rano z brzaskiem wschodzącego dnia ujrzeli nad Stambułem złote słońce, chwilowe uczucie spokoju opuściło znów Jerzego... Zbliżał się do Wiery i wiedział, że ją znów zobaczy. Przytem dręczyło go pragnienie odkrycia za wszelką cenę jej tajemnicy... Myśl zastawienia na nią pewnego rodzaju pułapki, wracała uparcie... Ponieważ czuł i wiedział niemal napewno, że była szpiegiem, zatem odkryć to powinien, zdemaskować ją i rzuciwszy jej w twarz swoją pogardę, opuścić ją, tym razem na zawsze i już od niej uleczony...

Przypomniał sobie, że jego przyjaciel, Jungnan, wzywał go niedawno do ambasady, aby mu pomógł w wypracowaniu depesz. Powie to Wierze, a później przyniesie depesze do jej mieszkania i tak sprawę pokieruje, aby sam jej ułatwić schadzkę z Longfieldem, a wtedy — wtedy przychwyci ją wreszcie na gorącym uczynku... Ale pierwej pragnął zaczerpnąć spokoju i równowagi ducha w towarzystwie księżnej i udał się do Kalidji. Księżna jednak nie była samą, przyjechała do niej jej kuzynka z Francji — tak, że Jerzy przez chwilę tylko mógł z nią swobodnie rozmawiać.

— Trzeba być ostrożnym — mówiła — historja pana jest znaną już wszystkim. Ma pan, niestety, wielu tu niechętnych, a w tym kraju są zdrajcy na każdym kroku. Pan jest młody, lekkomyślny, niech pan będzie na przyszłość ostrożniejszym.

IX.

Tego wieczoru był bal w Péra-Palace i Jerzy się wybrał wraz z kuzynką księżnej. Jeden z oficerów marynarki zawiózł ich swoją łodzią motorową.

Ogłuszająca muzyka murzyńskiego jazz-bandu rozbrzmiewała w olbrzymiej sali, w której w tańcu wirowały liczne pary.

Jerzy rozejrzał się dokoła... Pierwszym, który w tej chwili ku niemu podszedł, był angielski pułkownik. Zwykle kłaniał mu się tylko zdaleka, to też Jerzy spojrzał na niego zdziwiony.

— Nie było pana wczoraj na balu w ambasadzie amerykańskiej?

— Nie byłem — odparł krótko, poczem dorzucił: — Byłem na Dardanelach.

— Ah, tak, prawda. Mówiono mi, że bardzo piękna była ceremonja... A propos nie spotkał pan znowu swego przyjaciela Japończyka, pamięta pan? Tego, który pana ostrzegał...

— Owszem, brał udział w tej wycieczce, zamieniliśmy tylko parę słów ze sobą.

— A jednak on miał rację wówczas — tak, te Rosjanki są przemiłe, znam ich dużo...

— O tem nie wątpię.

— Niebezpieczne, tak, miał rację, bo one wiedzą mnóstwo rzeczy... mnóstwo... A to jest najgorsze, że jest nawet niebezpiecznem słuchać, to co one mówią, wiedzieć, co one wiedzą... niebezpieczne... mój młody przyjacielu...

Jerzy szybko uczynił ruch przeczący, a pułkownik z naciskiem dodał:

— Tak mój młody przyjacielu, na pana miejscu byłbym ostrożnym, bardzo ostrożnym.

— Jestem dość dojrzałym, aby wiedzieć sam najlepiej co mam robić, a z czasów dzieciństwa zachowałem manję igrania z ogniem!

— „As you like it" — odparł sucho Anglik, co w ustach jego brzmiało: tem gorzej dla ciebie!

Jerzy coraz bardziej gubił się teraz w domysłach, dlaczego zależało na tem Anglikowi, by go oddalić od Wiery? Przecież mógł właśnie spodziewać się, że przez nią, jak i przez niego najlepiej będzie o wszystkiem poinformowany.

Kuzynka księżnej zbliżyła się teraz do niego.

— Chodźmy już — rzekła — jestem zmęczona i chciałabym, aby pan odprowadził mnie do domu.

Wyszli razem, ale zamiast iść główną ulicą, skręciła w drogę, prowadzącą wzdłuż dawnego cmentarza i dochodzącą do Złotego Rogu. — Ciemno było wokoło, tylko świecił jasno wąski sierp księżyca, zawieszony nad Eyoubem, ciszy nocy nie mącił ani jeden przechodzeń. Dachy domów i kopuły minaretów Stambułu odcinały się ostrą linją na tle nieba. Jerzy wspomniał, jak sam tu przyszedł kiedyś, po swej pierwszej bytności u Wiery.

(C. d. n.)

Wykoleił się tylko parowóz, dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w porę pociąg zatrzymał.

Katastrofalne eksplozje na pokładzie okrętów

New Orlean, 10 kwietnia (PAT). Na rzece Missisipi nastąpiła onegdaj na pokładzie **trzech okrętów eksplozja.** Pierwsza eksplozja nastąpiła na okręcie »Ot-Waring«. **Pięć osób z załogi brakuje.** Inne eksplozje nastąpiły na okrętach holenderskich »Silvano« oraz na okręcie »Thomasso Wheeler«. **35 osób z załogi brak.** »Silvano« spalił się.

New Orlean, 10 kwietnia (PAT). Na pokładzie parowca »Standard« Oil Company nastąpił **szereg eksplozyj. podczas których 200 osób wyskoczyło z pokładu do rzeki.** Liczba osób rannych **wynosi 47, liczba zabitych jeszcze nie została ustalona.**

Rada ministrów o zwierzchnictwie nad armją

Z Warszawy donoszą 9 b. m.:

Rada ministrów zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu, poza porządkiem dziennym, sprawą odpowiedzi na pismo prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące jego uprawnień, jako naczelnego zwierzchnika sił obronnych państwa.

W wyniku dyskusji Rada ministrów jednomyślnei zatwierdziła tekst odpowiedzi, opracowany przez ministerjalną Komisję Trzech, to jest premjera Skrzyńskiego, ministra Zdziechowskiego i ministra sprawiedliwości Piechockiego. Odpowiedź ta ma być przedłożona ustnie przez premjera prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Tezy odpowiedzi głoszą, że naczelnym zwierzchnikiem sił obronnych państwa podczas pokoju jest **prezydent Rzeczypospolitej,** który swą władzę wykonuje przez **ministra spraw wojskowych.** Dalej stwierdzają one, że zarówno cały rząd, jako też poszczególni ministrowie w ramach, ustawowo zakreślonych, biorą czynny udział w organizowaniu obrony państwa. Co się tyczy **Rady obrony państwa,** to odpowiedź stwierdza, iż obecne jej kompetencje i zakres działania powinny być udziałem rządu.

Ponieważ między tezami odpowiedzi a znajdującym się w Sejmie projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych są zasadnicze różnice, przeto Rada ministrów poleciła wspomnianej ministerjalnej Komisji Trzech opracowanie odnośnych wniosków w tej sprawie, które mają być przedstawione na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów. Wnioski te dotyczyć będą kwestji, czy wobec ujawnionych różnic należy w projekcie ustawy o władzach wojskowych przeprowadzić zmiany, odpowiadające tekstowi odpowiedzi, czy też projekt wycofać i przystąpić do opracowania nowego.

Postulaty żydowskie

Warszawa, 10 kwietnia (AW). Premj. Skrzyński przyjął wczoraj w obecności min. Osieckiego, Ziemięckiego i podsekretarza stanu Studzińskiego **prezydjum Koła żydowskiego** w osobach pp. Hartglasa i Hartsteina. Posłowie żydowscy przedstawili szereg postulatów gospodarczych ludności żydowskiej, które częściowo uznano za słuszne. Przedstawiciele rządu przyrzekli, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni załatwienie tych postulatów przybierze konkretne formy.

Z Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

Ze Lwowa donoszą 9 b. m.:

W dalszym ciągu walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu głównego za rok ubiegły, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której został postawiony przez grupę niezorganizowanych delegatów warszawskich wniosek o wyrażenie zarządowi głównemu **wotum nieufności.** W głosowaniu jednakże wniosek ten upadł 120 legitymacjami przeciw 10.

Na wieczornem posiedzeniu walnego zgromadzenia weszły na porządek dzienny wnioski **komisji wyborczej** co do wyborów uzupełniających do zarządu głównego, do głównej komisji rozjemczej i głównej komisji rewizyjnej. Wnioski powyższe zostały w całości przez walne zgromadzenie przyjęte. Wśród nowych 10 członków, których część została ponownie wybraną, znajdują się: poseł Kornecki (Z. L. N.) i senator Kaniowski (Piast).

Zjazd Harcerstwa polskiego w Krakowie

Kraków, 9 kwietnia.

(w) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Krakowie obrady szóstego walnego zjazdu Związku harcerstwa polskiego, przy udziale członków Rady Naczelnej harcerstwa polskiego, przedstawicieli wojewódzkich zarządów Związków harcerskich, instruktorów drużyn harcerskich, przedstawicieli Kół „Przyjaciół harcerstwa", oraz Kół starszego harcerstwa.

Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. metropolitę A. Sapiehę w kościele akademickim św. Anny.

O godzinie 11 w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w obecności ks. metropolity Sapiehy, profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i innych wyższych uczelni krakowskich, senatora Adelmana. reprezentantów władz, wojskowości, duchowieństwa, krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego i t. d. Liczna publiczność i młodzież wypełniła aulę po brzegi.

Pierwszy zabrał głos prorektor U. J. prof. dr Łoś, który w słowach serdecznych powitał zjazd imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej. Następnie p. Roman Bniński (Poznań) dokonał otwarcia zjazdu. Przewodniczącym wybrano przez aklamację wicepr. inż. Rollego, prezesa zarządu okręg. Związku harcerstwa w Krakowie.

Z kolei wygłoszono przemówienia powitalne. — Imieniem ministerstwa spraw zagranicznych powitał zjazd urzędnik tegoż minisetrstwa, dr Brzeziński, imieniem ministra oświaty kurator okr. krakowskiego dr Riemer, imieniem min. pracy i opieki społ. dr Kwiatkowski, mieniem prezydenta Rzeczypospolitej p. wojewody Kowalikowskiego starosta Tchórznicki, imieniem miasta Krakowa wiceprezydent Rolle, imieniem dowództwa korpusu krakowskiego pułkow

Związku stowarzyszeń katolickich młodzieży polskiej ks. Pankiewicz.

Wkońcu zabrał głos ks. metropolita Sapieha, który oświadczył, że skaut polski, mimo, że idee swe zaczerpnął w kraju protestanckim, jest mocnym wyrazem zasad chrześcijańskich. Skaut jest w Polsce organizacją, specjalnie pożyteczną. — Gdzie istnieje tyle wad narodowych, co u nas, tam kształcenie charakteru i urabianei za młodu duszy prawego obywatela, kultywowanie karności i t. p. ma poważne znaczenie.

Ks. metropolita wita zjazd serdecznie i wzywa by skaut polski zacieśniał węzły z religią i kościołem katolickim.

Przemówienie ks. metropolity przyjęto z serdecznym aplauzem, zakończyło uroczystość, poczem po krótkiej przerwie rozpoczęły się właściwe obrady.

Jutro o godzinie 12 w auli uniwersytetu odbędzie się w związku ze zjazdem uroczysta akademja. Wieczorem tego dnia nastąpi zamknięcie zjazdu.

Harcerzom polskim

Nas, co idziemy w nowe życie,
Żołnierzy dnia jutrzejszego,
Z sztandarem wiary na błękicie
Anioły strzegą!

Przeto nam obcy lęk i trwoga,
A młode życie — siłą!
W bój mamy iść imieniem Boga,
Aby zwycięstwo się ziściło!

W bój mamy iść pod takim znakiem,
Gdzie napisano: „Ojczyzna!"
Kto Chrystusowym jest Polakiem,
Przed światem niech to wyzna!

W bój mamy iść w hartownej zbroji,
Którą kowala Cnota!
U proga nasza Polska stoi,
Otwórzmy wrota!

A gdy noc czarna świat omroczy,
Sięgnijmy gwiazd zdaleka,
Przetrzyjmy u rozstaja oczy,
Gdzie krzyż — drogowskaz czeka!

Zwycięzki oręż w łunie złotej
Czarowną ma urodę: —
W kuźnicach mocno biją młoty,
Jak nasze serca młode!

Z słońca, co jeszcze nie zagasło,
Sięgnijmy świętych grotów —
Z ust do ust jedno nieśmy hasło:
„CZUWAJ"!... bądź gotów!

Antoni Waśkowski.

KRONIKA

Kraków, 10 kwietnia.

Czeskie odznaczenie dla prezydenta Rzeczypospolitej

Z Warszawy donoszą:

Poseł czechosłowacki p. Flieder udaje się dziś do Spały, celem wręczenia Prezydentowi Rzeczypospolitej **łańcucha do orderu białego lwa.** Złoty łańcuch jest najwyższym stopniem orderu i nadawany bywa jedynie głowom państwa.

Goście czescy w Warszawie

Do Warszawy przybyli z Czechosłowacji delegaci Kas Chorych, celem nawiązania stosunków z polskimi działaczami, a także dla dokładnego zbadania administracji polskich Kas Chorych. Przyjazd ten wiąże się z mającem nastąpić przekształceniem dzielnicowych Kas Chorych w Pradze czeskiej, na kasę centralną z filjami dzielnicowemi.

Przyjechali: sen. Jaroš Rudolf, dyrektor okręgowej kasy praskiej (Socj. dem.), pos. Emil Epatny, prezes winohradzkiej kasy chorych (Nar. Socj.), Antoni Hejnic — dyrektor smihowskiej kasy chorych (Nar. Socj.), Fryderyk Beneš — prezes smihowskiej kasy chorych (Nar. Socj.), Kamil Naumann — wiceprezes praskiej okręgowej kasy chorych, przedstawiciel czechosłowackiej prasy, a jednocześnie generalny dyrektor agencji »Central Europeanpress« i »Central Europeanradio«, red. Svihowsky, Pawlak Fryderyk, dyroktor kasy winahradzkiej (Socj. Dem.), Hatina Aleiza (Nar. Socj.), dyrektor kasy winhradzkiej, Zedeniceck Fryderyk — prezes kasy žižkowskiej (Nar. Socj.) i Johannis Wacław, dyrektor Centrali kas chorych (Socj. Dem.).

Ogólno-polski turniej szachowy

Z Warszawy donoszą:

Dnai 11 bm. nastąpi pod przewodnictwem prem. Skrzyńskiego otwarcie ogólno-polskiego zjazdu szachistów w Warszawie. W poniedziałek o godz. 5 rozpocznie się turniej szachowy o mistrzostwo Polski i nagrody pieniężne, przy udziale 18 do 20 najwybitniejszych szachistów. Turniej potrwa około 3 tygodni.

Zamknięcie kongresu pracowników umysłowych

Z Wiodnia donoszą:

Na wczorajszem końcowem posiedzeniu Związku pracowników umysłowych uchwalono po referacie na temat położenia urzędników prywatnych jednomyślną rezolucję, wyrażającą potrzebę porozumienia się poszczególnych związków urzędników prywatnych w różnych państwach, a to celem osiągnięcia równomiernych ustawodawstw społecznych na podstawie istniejących postanowień prawnych. Kongres został zakończony końcowem przemówieniem delegata angielskiego, który podziękował za gościnne przyjęcie w Wiedniu.

Niezwykła katastrofa kolejowa

Z Insbruka donoszą o niezwykłej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się koło Karwentеller, niedaleko miejscowości Erwar. Przyczyną wykolejenia pociągu była nieobecność palacza na parowozie. Pociąg prowadził tylko maszynista. W pewnej chwili wychylił się on z parowozu, stracił równowagę i wypadł na nasyp. Lokomotywa biegła sama. Szybkość jej wzrastała nieustannie. Początkowo pasażerowie nie zauważyli zmiany szybkości, dopiero gdy pociąg począł pędzić 100 kilometrów na godzinę, pasażerowie zorjentowali się. Chwycono za hamulce, jednak był już za późno, gdyż pociąg wjeżdżał na zakręt. Pierwszy wagon wykoleił się, za nim wyskoczył z szyn cały pociąg i stoczył się z nasypu wysokiego na 4 metry. 11 osób zostało ciężko rannych, w tem trzy śmiertelnie. Szkody materjalne są olbrzymie. Na przestrzeni 120 mtr. trzeba będzie zmienić szyny.

Krwawa demonstracja bezrobotnych w Petersburgu

„Siegodnia" donosi, że w Petersburgu odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych. Na ulicy Niżegorodzkiej milicja sowiecka usiłowała rozpędzić tłum, lecz bezskutecznie. Podczas utarczki z tłumu padł strzał, którym został zabity jeden z oficerów milicji. Po tym wypadku milicja dała salwę do tłumu, którą zabito czterech remonstrantów.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę, 11 bm., podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe pp.: M. Mściwojewska (śpiew), Z. Sułkowska (skrzypce), T. Flasza (organy) wykonają utwory religijne Nowowiejskiego, Schumana, Verdiego, Hubaya i Tostiego.

W niedzielę, 11 bm., o godzinie 12 w południe w kościele Marjackim wykona chór seminarjum nauczycielskiego męskiego pod kierunkiem prof. Fr. Koniota pieśni wielkanocne, zaś kwintet smyczkowy z kornetem odegra „Wesoły nam" Surzyńskiego, Ave Maria i Adagio C. Francka.

W niedzielę, 11 bm.. o godzinie 12 w południe, w kościele OO. Franciszkanów odegrają utwory religijne: p. Pierożyński (skrzypce) i p. Wójciński (wiolonczela). Przy organie O. Rizzi.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę, 11 bm.. w czasie mszy świętej o godzinie 12 w południe śpiewać będzie p. Marja Hubertówna, grać na skrzypcach p. Marja Żulińska, akompanjuje p. A. Zalińska.

MINISTER KIERNIK W KRAKOWIE. Minister rolnictwa i dóbr państwowych dr Władysław Kiernik przyjeżdża do Krakowa w niedzielę 11 bm. i od godz. 10—11 przed poł. będzie udzielał posłuchań w gmachu województwa. Zgłoszenia z prośbą o posłuchanie przyjmuje wydział prezydjalny województwa, I. p. drzwi nr. 5, ewentualnie w drodze telefonicznej na telefon nr. 1141 w sobotę, dnia 10 bm. do godz. 2 popol. Minister weźmie udział w posiedzeniu zjazdu prezesów Małopolskiego Tow. Rolniczego, oraz w posiedzeniu zarządu głównego tegoż Towarzystwa. W godzinach popołudniowych p. minister opuści Kraków.

POSEŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W KRAKOWIE. Wczoraj przyjechał do Krakowa automobilem minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych, John B. Stetson. Minister odwiedził komisarza rządu, p. Ostrowskiego w ratuszu i odbył z nim jednogodzinną konferencję, interesując się żywo sprawami miasta Krakowa.

AKADEMJA HARCERSKA. W niedzielę, dnia 11 bm., o godzinie 12 w południe odbędzie się Akademja ku uczczeniu 15-lecia harcerstwa polskiego, z następującym programem: kantata; przemówienie druha Strumiłły: „Dorobek 15-lecia harcerstwa męskiego"; przemówienie druhny Olgi Małkowskiej: „Dorobek 15-lecia harcerstwa żeńskiego"; chór; deklamacja: A. Waśkowski: „Harcerzom", wygłosi p. Rozmarynowski, artysta teatru imienia J. Słowackiego; chór.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. JÓZEFA TREPKĘ, redaktora „Gońca Krakowskiego", odprawione będzie w poniedziałek, 12 bm., o godzinie 8.30 w kościele N. Marji Panny przed Ukrzyżowanym P. Jezusem.

ZBIÓRKA NA KOMITETY PARAFJALNE. — W niedzielę, 11 bm., odbędzie się zbiórka przy stolikach na cele komitetów parafjalnych opieki nad ubogimi. Obecnie, gdy akcja wydawania obiadów dla bezrobotnych z dniem 15 bm. się skończy, komitety parafjalne, prócz ubogich, pozostających zwykle pod ich opieką, będą musiały w miarę możności pomagać i wielu bezrobotnym, mającym liczne rodziny, które dotychczas korzystały z bezpłatnych obiadów. Funduszów komitety parafjalne nie posiadają żadnych i całą nadzieję pokładają w ofiarności społeczeństwa. Najdrobniejsze nawet datki przyczynić się mogą do ulżenia nędzy prawdziwie potrzebujących.

PIEKARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI CEN. Piekarze krakowscy wnieśli do magistratu nowy, znacznie podwyższony cennik na pieczywo. Żądanie podwyżki motywują podrożeniem mąki pszennej o 5—6 zł. na 100 klg. oraz 2—3 zł. mąki żytniej. Komisja cennikowa, która w najbliższych dniach rozpatrzy kalkulację piekarzy, winna dokładnie zbadać, czy żądania piekarzy są uzasadnione chwilową, nieznaczną podwyżką cen mąki.

CZTERDZIESTOLECIE PRACY AFISZERA. W biurze pod firmą Władysława Grabowskiego pracuje, jako afiszer, Antoni Luberda, już 40 lat. Swoją pracą i uczciwością zasłużył on sobie na ogólne uznanie tak stron interesowanych, jak i wspomnianego biura.

PRZESTĘPCZOŚĆ W MARCU. W statystyce przestępczości województwa krakowskiego za miesiąc marzec czytamy, że zameldowano 2 wypadki buntu i oporu władzy, dezercji 16, włóczęgostwa i żebraniny 213, dzieciobójstw 13, morderstw 13, kradzieży kasowych 1, kradzieży kolejowych z włamaniem 13, bez włamania 48, innych kradzieży z włamaniem 160, kradzieży bez włamania 1.264, oszustw 300, przekroczeń przeciw przepisom handlowym 1.282, wypadków opilstwa 742 i t. d.

OBŁAWA POLICYJNA. W tych dniach przeprowadziły organa policyjne na peryferjach miasta obławę za podejrzanemi osobnikami, w czasie której przytrzymano 17 osób. Z pośród doprowadzonych po stwierdzeniu identyczności, 10 osób wypuszczono na wolność, 7 zaś odstawiono do sądu, jako poszukiwana za różne przestępstwa.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Nowickiego przy ulicy Topolowej l. 12 i skradli bieliznę znacznej wartości. Następnie włamano się do szynku Gustawa Bergera przy ulicy Madalińskiego l. 2 i skradziono kilka flaszek wódki, oraz kilka pudełek papierosów rozmaitego gatunku.

„STANY ZJEDNOCZONE EUROPY". Wykład pod powyższym tytułem wygłosi redaktor K. Srokowski w Kollegjum wykładów naukowych dzisiaj w sobotę, 10 bm. Początek o godzinie 7 wieczorem.

KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Związek zawodowy urzędników prywatnych przystępuje do uruchomienia praktycznych kursów, jako to: buchalteryjnego, stenografji, polskiej i niemieckiej, pisania na maszynie, rachunkowości kupieckiej, praktycznego zastosowania prawa wekslowego i czekowego i t. d., a to celem umożliwienia chwilowo pozbawionym posad pogłębienia wiadomości fachowych. Związek rozpoczyna także w najbliższych dniach ćwiczenia sportowe, jak gimnastyka, piłka nożna, tennis.

TRZYDZIESTOLECIE „PRZYJAŹNI". W niedzielę, 11 bm., obchodzi 30-lecie założenia krakowskie Towarzystwo rękodzielnicze „Przyjaźń" uroczystem nabożeństwem w kościele św. Marka o godzinie 10 rano, a wieczorem zebraniem towarzyskiem w Domu katolickich rękodzielników przy ulicy św. Tomasza.

ŚWIĘCONE W SOKOLE. Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie urządza w sobotę, 17 kwietnia, o godzinie 8 wieczorem tradycyjne uroczyste Święcone, na które zaprasza wszystkich swoich członków wraz z ich rodzinami. Opłata wynosi 2.50 zł. od osoby, którą to kwotę należy składać na listę do rąk kursora.

Sp. dr Juljan Schramm

W dniu 31 marca zmarł w Olchowie w powiecie liskim b. prof. Uniwersytetu Jagiell. dr Juljan Schramm, od roku 1910 będący już na emeryturze. Ze względu na wybitne zasługi Zmarłego, zarówno naukowe jak i pedagogiczne, należy mu się jak najgorętsze wspomnienie, jako wyraz czci i uznania dla jasnego charakteru jego życia i pracy.

Urodzony w 1852 r. w Lubaczowie po ukończeniu gimnazjum w Przemyślu, oraz studjów uniwersyteckich we Lwowie przez jakiś czas w tem mieście pełni obowiązki nauczycielskie w szkole średniej, będąc równocześnie asystentem śp. prof. Radziszewskiego przy katedrze chemji. Habilitowany jako docent wykłada chemję we Lwowie do roku 1890, kiedy to zostaje powołany na katedrę chemji organicznej Uniwersytetu Jagiell, gdzie pracuje bez przerwy do roku 1910.

Nie tutaj miejsce na ocenę, poważnej pracy naukowej Zmarłego, tego prawdziwego senjora chemików polskich, wychowanych w promieniach jego myśli i działalności. Wspomnieć przynajmniej należy o szeregu pierwszorzędnych prac nad działaniem światła słonecznego na reakcje chemiczne, o analizach pokładów i źródeł mineralnych (Kałusz, Iwonicz, Szczawnica itp.), wymienić choćiażby wypada znany powszechnie przez śp. Schramma ułożony »Podręcznik analizy jakościowej«, przez długie lata jako jedyny podręcznik polski z tego zakresu służący do użytku kształcącej się młodzieży. Lecz jeszcze więcej swą bezpośrednią działalnością profesorską Zmarły wychowywał cały szereg pokoleń młodzieży, zaprawiając je skutecznie w swej umiłowanej specjalności i ukochaniu wielkich ideałów życia. Gorące, żywe słowo, siane z katedry profesorskiej, uzbrojone doskonale w głęboką dojrzałość myśli i precyzyjną jasność słowa, systematyczne i twórcze kierowanie pracą w laboratorjach i seminaryjnych ćwiczeniach, były jasnem ogniskiem dla rozniecania światła w duszach młodych. Wierny swym umiłowaniom do ostatka, także w latach emerytury, nie zaprzestał pracy naukowej, w swem górskiem osiedlu na Podkarpaciu snując dalej nić swych rozważań, w szczególności nad przemianą pierwiastków i teorją radjoaktywności. Wśród nieustającego wytężenia myśli badawczej, szukającej drogi w dziedzinę życio-twórczego światła, zaszła go cicha śmierć.

Cześć Jego pamięci!

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE MIEJSKIM. Ponieważ p. Smosarska zmuszona jest zakończyć wcześniej swoje występy w teatrze krakowskim. ze względu na rozpoczynającą się kampanję zdjęć filmowych, zmieniono repertuar teatru imienia J. Słowackiego w ten sposób, że dzisiejsza premjera „Daru poranka" odłożona została na przyszłą sobotę, 17 bm., zaś najbliższe dni zajmą ostatnie powtórzenia „Intrygi i miłości", oraz „Cetno-Licho". „Intryga i miłość" grana będzie jeszcze tylko dzisiaj i na szkolnem przedstawieniu we wtorek, „Cetno-Licho" zaś dwa ostatnie razy w poniedziałek i środę, w którem to przedstawieniu p. Smosarska pożegna się z publicznością krakowską. W niedzielę wieczorem ukaże się farsa paryska „Codziennie o piątej", po południu zaś komedja Józefa Bączkowskiego: „Polityka i miłość".

OSTATNIE WYSTĘPY ARTYSTÓW WIEDEŃSKICH W „BAGATELI". Zespół kabaretowych artystów wiedeńskich wystąpi jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj, w sobotę, 10 bm. i w niedzielę, 11 bm.

WYSTĘP GRETY WIESENTHAL, słynnej tancerki, odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. w teatrze „Bagatela" o godzinie 8 wieczorem. Bilety w cenie od 1—6 złotych są do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI, pod batutą Dymitra Kotki, wykona na koncercie, który odbędzie się dzisiaj, to jest w sobotę, 10 bm., w Starym Teatrze, bogaty i interesujący program, obejmujący pieśni narodowe ukraińskie, dumki, psalmy, kanty, kolendy i wiośniane pieśni ludowe. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8 i od godziny 4 po południu przy kasie Starego Teatru.

KINO MUZEUM na zakończenie programów w bieżącym sezonie wyświetla w sobotę 10 bm. i w niedzielę, 11 bm., program: „Rin-Tin-Tin". W sobotę dwa programy — w niedzielę trzy programy.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 12 b. m.: „Cetno-Licho".
Wtorek, 13 b. m.: „Intryga i miłość" (przedstawienie szkolne o godzinie 7).
Środa, 14 b. m.: „Cetno-Licho".



GIOVANNI AMENDOLA, PRZYWÓDCA OPOZYCJI WŁOSKIEJ I B. REDAKTOR NACZELNY „MONDO"

zmarł, jak już donosiliśmy, w Cannes w następstwie zamachu, wykonanego na niego kilka miesięcy temu przez faszystów. Według wczoraj podanych depesz, mieszkanie prywatne Amendolego zostało zniszczone w czasie ostatnich demonstracyj faszystowskich po zamachu na Mussoliniego.

Echa zamachu na Mussoliniego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 10 kwietnia. Rząd włoski ma zakupić nowe meble od mieszkań prywatnych, zdemolowanych przez faszystów. **Ambasady: angielska, niemiecka i sowiecka są jeszcze strzeżone** przez wojsko.

Hubert Linde przed sądem

Trzeci dzień rozprawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

BADANIE ŚWIADKÓW.

Warszawa, 10 kwietnia. Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, co zajęło przeszło 1½ godziny, sąd przystąpił na posiedzeniu wczorajszej popoł. rozprawie do **badania świadków.** Rozpoczął zeznania dyrektor administracyjny PKO. p. **Krasicki,** stwierdzając, że z tytułu swego stanowiska wystawiał wszelkie pełnomocnictwa, a między innemi **wydał pełnomocnictwo oskarżonemu Bauowi na kupno domu w Łodzi. Wogóle wszystko to robił z upoważnienia Lindego.**

W odpowiedzi na zadane pytania przez prok. Rudzińskiego i przedstawiciela prokuratorji gener. Vernera, **sekretarz generalny PKO. Lalewicz** określił w zeznaniach swoje kompetencje, przyczem wyjaśnił, że jakkolwiek pełnił funkcje niejako radcy prawnego PKO., jednakże prawnym w ścisłym tego słowa znaczeniu nie był, co ujawnił w poprzednich swoich zeznaniach oskarżony Linde, **wskazując go jako źródło wielu uchybień prawnych ze strony PKO.**

Wyjaśnienia oskarżonego H. Lindego

Warszawa, 10 kwietnia. Wczoraj przystąpiono do badania oskarżonych. Na pytanie, zwrócone zarówno do podsądnego, **Lindego, jak i dwóch innych oskarżonych,** czy przyznają się do winy, **odpowiedzieli przecząco.**

Następnie **Hubert Linde** udzielił następujących wyjaśnień: Wszystkie moje zarządzenia wynikały z moich funkcyj prezesa instytucji **zupełnie samodzielnej i niezależnej od nikogo.** Rozwinąłem silnie PKO., której nie znało 3/4 całej Polski. **Pragnąłem zastąpić nią częściowo Bank emisyjny,** który szwankował. **Rozwijałem zasadę decentralizacji** i założyłem 6 oddziałów, jak w Krakowie, Białymstoku, Lublinie i innych miastach. Między innymi założyłem oddział w Łodzi. Nie mogłem jednak P. K. O. lokować w prywatnym domu ze względu na prestige P. K. O. Przez **dwa lata szukałem domu lub placu. Wtedy zjawił się Bau,** który oświadczył mi, że jako fabrykant łódzki kupi plac lub dom, **ale na swoje imię, a później odstąpi P. K. O.** Dom przy ul. Narutowicza podobał mi się. ponieważ był położony w dobrem miejscu, miał duży plac i nie miał lokatorów. Wiedziałem, że mogę przepłacić. ale wiedziałem też, jak wielką przysługę wyświadczę państwu przez zogniskowanie obrotu pieniężnego w łódzkiej P. K. O. Moje poglądy wykazują. że nie wierzyłem w polską markę, dlatego też za wszelką cenę **kupowałem dolary i nieruchomości. Tych samych poglądów był p. Zaczek,** późniejszy **współpracownik p. Grabskiego. — Otóż ten dom kosztował półtora miljona złotych,** co jednak można było zamortyzować czynszem w ciągu lat 10.

Co do sprawy hotelu dla posłów, to przyszedł do mnie wicemarszałek **Gdyk** z polecenia marszałka **Rataja,** i oświadczył mi, że obaj doszli do wniosku, **że hotel dla posłów może wybudować tylko P. K. O.,** która wówczas jedyna w Polsce budowała. Przychodzi **Bau i oferuje mi dostawę drzewa i cegły po niskich cenach.** Akceptuję to, a ponieważ zawsze moim dostawcom **wypłacałem 100 proc. oferty, więc i jemu wypłaciłem całą sumę.** Budowa hotelu dla posłów przez P. K. O. **nie przyszła do skutku, ponieważ Grabski dał pieniądze Sejmowi bezpośrednio.** Wówczas zwróciłem się do Baua o zwrot pieniędzy, **co też Bau uczynił.**

Rentę rumuńską kupowałem od **Marjana Lindego** nie dlatego, że był to Linde, ale **że był to dobry interes.** Renta rumuńska jest to pierwszorzędny papier, wysoko oprocentowany, gwarantowany przez cztery banki angielskie, wobec tego zgodziłem się. Kiedy wysłany na koszt Marjana Lindego urzędnik Herz otrzymał te papiery, okazało się. że **gwarancja ta była już zamała,** ale to z winy wydziału papierów procentowych P. K. O., **gdyż wydział ten Marjanowi Lindemu zawiele udzielił pożyczek. Herz,** naczelnik tego wydziału, może zbyt wiele okazał **uprzejmości wobec brata prezesa, że pozwolił mu przekroczyć udzielony kredyt.** W każdym razie Marjan Linde był **znany jako człowiek bogaty,** właściciel kopalni nafty, a więc jednostka odpowiedzialna majątkowo. — Ministerstwo skarbu wiedziało o tych gwarancjach i nie protestowało. Dopiero kiedy we **wrześniu zaczęła się nagonka na Lindego, wtedy i Grabski powiedział, że nie było wszystko formalnie załatwione.** Przyznaję, że formalistą nigdy nie byłem i nie jestem, ale **P. K. O. nie poniosło żadnych strat, bo ma wszystko zabezpieczone w hipotece na dolarach.** Obligacje kolei galicyjskiej znałem już przed wojną. Wiedziałem, że skarb państwa musi zapłacić około **300 miljonów koron w złocie za wykup tych kolei, które są położone w Małopolsce i mają długości przeszło 1.000 klm.** Szedłem po linji wykupywania tych obligacyj i doniosłem o tem premjerowi Grabskiemu, który jak zwykle ani nie pochwalił, ani zganił. Uśmiechnął się tylko na to i powiedział, że **tylko ja jeden posiadam inicjatywę.** Zrozumiałem to jako zachętę do kupowania tych papierów. **Zapłaciłem 1.163.000 złotych,** ale gdy teraz wejdzie w życie ustawa o wykupnie tych obligacyj. **to skarb za nie zapłaci 4—5 miljonów złotych,** czyli, że zrobiłem świetny interes dla skarbu.

Następnie zeznaje oskarżony **Bau: Nie byłem wcale pełnomocnikiem przy kupnie domu w Łodzi i nabyłem tę nieruchomość na swój rachunek, otrzymawszy 520 miljardów marek od P. K. O. Całą tę sumę wyczerpałem na kupno domu,** wobec czego nie miałem co zwracać.

Co się tyczy kupna materjałów budowlanych, to materjały te miałem z **eksploatacji moich lasów.** Kiedy materjały okazały się zbędne, **zwróciłem P. K. O. pieniądze.**

Oskarżony **Hryniewicz** oświadcza: Szacunek domu w Łodzi **nie był fikcyjny, lecz prawdziwy i zgodny z jego wartością.** Nie zdawałem fałszywych raportów o materjałach budowlanych.

Następnie zeznają inni świadkowie, którzy do rozprawy nie wnoszą nic nowego.

Warszawa, 10 kwietnia. Po wczorajszej 16-godzinnej rozprawie, która się zakończyła o g. 3 w nocy, początek dzisiejszego posiedzenia sądu uległ pewnej zwłoce, wskutek przemęczenia zarówno trybunału, jak obrony i wszystkich osób, uczestniczących w rozprawie. O godz. 11 **stawił się poszukiwani od dawna świadkowie Kempner i Kaszub.**

Cała dzisiejsza przedpołudniowa rozprawa była poświęcona przesłuchaniu **Jana Herza,** byłego naczelnika wydziału papierów wartościowych w ministerstwie skarbu. Na zapytanie przewodniczącego świadek opowiada o praktyce, jaką się posługiwano przy udzielaniu gwarancji w PKO. Były prezes PKO. Linde zażądał od świadka nabycia portfelu akcji Towarzystwa budowy i eksploatacji hotelu Ritza w Białymstoku. Świadek zwrócił uwagę, że akcje te nie są na giełdzie notowane, jednak były prezes **Linde nalegał na nabycie tych akcyj,** ponieważ chodziło mu o zyskanie tego hotelu na cele PKO.

Na pytanie porkuratora Rudnickiego, świadek odpowiada. że tranzakcja z hotelem Ritza była dokonywana **pośpiesznie i nieoględnie,** wbrew opinji świadka. Świadek miał wrażenie, że ktoś prosił byłego prezesa Lindego o szybkie załatwienie sprawy.

Pork. Rudnicki: Czy można przyjąć, aby poważna instytucja udzielała pożyczek pod zastaw papierów, nienotowanych na giełdzie?

Świadek: Czasami tak, ale tylko wyjątkowo, jeżeli chodzi o papiery specjalnej wagi. Oczywiście jest to zresztą jedyny wypadek udzielanai pożyczek na zakupno tych papierów za gwarancją.

Co się tyczy renty rumuńskiej i pożyczki, udzielonej Marjanowi Lindemu, świadek zeznaje, iż Marjan Linde cieszył się opinją człowieka bogatego i solidnego.

Świadek zwracał uwagę byłemu prezesowi Lindemu, że suma zastawu jest już wyczerpana przez Marjana Lindego. ale były prezes Linde uznał, iż renta rumuńska na giełdzie londyńskiej stoi wyżej i nie zachodzi żadna obawa.

Na zapytanie przewodniczącego, czy renta rumuńska pokryła pożyczkę daną Marjanowi Lindemu, świadek odpowiada: Nie. Jednak straty były mniejsze wskutek tego, że w międzyczasie waluta nasza spadła.

Zastępca generalnej prokuratorji: Jak pan ocenai celowość ekonomiczną tej transakcji?

Świadek: To do mnie nie należy. Były prezes Linde sam o tem wszystkiem decydował.

Kredyty na zatrudnienie bezrobotnych w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono nagły wniosek ministra robót publicznych Zemięckiego w sprawie pomocy finansowej dla zatrudnienia bezrobotnych. Na mocy tej uchwały Warszawa otrzyma tytułem pożyczki od rządu 1.200.000 złotych. Lwów 600.000 złotych. **Kraków 600.000 złotych, płatne w 6 ratach** po 100.000 złotych. Kredyty te są przeznaczone dla Lwowa na wybrukowanie ulic i zatrudnią 500 robotników, przez 7 miesięcy, **dla Krakowa na budowę kanałów celem odwodnienia miasta, uporządkowania sanitarnego miasta** i na roboty około nawierzchni. Roboty te zatrudnią razem 740 robotników.

Rokowania pokojowe w Maroku

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 10 kwietnia. Wedle półoficjalnych doniesień. **jest nadzieja rychłego zawarcia pokoju w Maroku.** Pełnomocnicy fracuscy, hiszpańscy i Abd el Krima mają się spotkać w przyszłym tygodniu w Sueidzie.

Obrońca Gibson

(Telegram własny „Nowej Reformy")

Rzym, 10 kwietnia. Wedle doniesień dzienników, deputowany adwokat Castinelli został mianowany **obrońcą z urzędu Violetty Gibson.**

Sprawczyni zamachu na Mussoliniego

P. Kazimierz Dunin Markiewicz, który od lat kilkunastu zna osobiście tak rodzinę panny Violety Albiny Gibson, jak i ją samą, zamieszcza w „Rzeczypospolitej" następującą sylwetkę tej sprawczyni zamachu na Mussoliniego:

Nie pochodzi ona z żadnej arystokratycznej rodziny, gdyż dopiero jej ojciec, p. Edward Gibson, za zasługi, położone dla Anglji w sądownictwie irlandzkiem w r. 1885 otrzymał tytuł barona Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji jako lord Ashbourne.

Urodzona w r. 1876 na przedmieściu Dublina Dalkey od dzieciństwa zdradzała cechy nienormalności i parokrotnie zamykana była w domu zdrowia.

Średniego wzrostu i tuszy, o twarzy płaskiej i szeroko osadzonych pod krzaczastemi brwiami siwych oczach, z zawsze rozczochraną koafiurą bujnych srebrnych włosów, Albina Gibson robiła niesamowite wrażenie.

Ekscentryczność jej zachowania się, jak również mocno zaznaczona erotomanja, namiętność do spirytyzmu i praktyk religijnych, wszystko to razem składało się na dziwaczny obraz sprawczyni zamachu na Mussoliniego.

Zresztą nie była ona wyjątkiem w rodzinie, gdyż jej najstarszy brat Wiljam, obecnie noszący tytuł lorda Ashbourne, również zdradzał manjackie usposobienie, wstręt do noszenia spodni, przywdziewał bowiem celtycką spódniczkę i rozmawiał tylko po angielsku.

W motywach zbrodni miss Gibson trudno się dopatrywać jakichś celów politycznych. Prędzej działała ona w myśl zasady, rzuconej kiedyś przez pewną starą pannę, która powiedziała:

— Jabym was, mężczyzn, krajała na drobne kawałki, a potem tłukła w moździerzu.

— A za co, proszę pani? Co pani mężczyźni złego zrobili?

— A właśnie, że nic nie zrobili!

A przecież Il Duce Mussolini był i jest mężczyzną w całem znaczeniu tego słowa.

Z kraju i ze świata

ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Zwołany do Warszawy na dzień 12 bm. doroczny piąty zjazd walny delegatów Związku strzeleckiego z całej Polski, poprzedzony zostanie uroczystością złożenia przyrzeczenia strzeleckiego przez pięciuset strzelców obwodu warszawskiego u grobu Nieznanego Żołnierza. Uroczystość tę rozpocznie msza święta w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej. a po mszy strzelcy pomaszerują na plac Saski. gdzie złożą przyrzeczenie strzeleckie. Po przyrzeczeniu zostanie złożony od zjazdu wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady zjazdu rozoczną się o godzinie 11 przed południem w sali Rady miejskiej. Zjazd strzelecki zaszczyci swoją obecnością marszałek Piłsudski, który w tym celu odłożył swój wyjazd do Wilna.

SOBOR NA PLACU SASKIM ZBURZONY. Jak z Warszawy donoszą, z placu Saskiego wywieziono wczoraj ostatnie platformy cegły i gruzów. Od dziś rozpoczyna się wywózka i usuwanie materiałów szlachetnych, granitu, marmuru i t. p. W ciągu dwóch tygodni plac Saski ma być oczyszczony, a parkan, okalający sobór, rozebrany.

WYJAZD METROPOLITY DIONIZEGO DO ZAKOPANEGO. Dnia 13 bm. wyjeżdża metropolita Dionizy, głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, z Warszawy do Zakopanego w celu przedłużenia rozpoczętej w roku zeszłym kuracji. Pobyt metropolity w Zakopanem potrwa czas dłuższy. W związku z tą podróżą ulegnie. jak słychać. zwłoce załatwienie sprawy stałego statutu kościoła prawosławnego w Polsce.

NOWA RADJOSTACJA NADAWCZA W WARSZAWIE. W dniu 18 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowej polskiej stacji nadawczej radjowej w Warszawie. W dniu tym prezes Rady ministrów, dr Skrzyński, wygłosi przez mikrofon inauguracyjne przemówienie.

GÓRNICY ANGIELSCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W najbliższych dniach przyjeżdża na Śląsk Górny wycieczka górników angielskich. Wycieczka zwiedzi nasze zakłady przemysłowe, oraz zapozna się z położeniem socjalnem robotników kopalnianych.

Obecnie wycieczka ta bawi na Śląsku opolskim, gdzie zwiedziła dotychczas lecznicę spółki brackiej w Zagrzebiu, oraz kopalnię Delbrück. Z kolei wycieczka zwiedziła stację ratunkową, kilka kopalń, oraz szkołę górniczą w Pyskowicach.

ODROCZENIE WYPRAWY AMUNDSENA. Donoszą z Rzymu, że wzlot okrętu Amundsena „Norge" został na kilka dni odroczony.

STRAJK STUDENTÓW W RUMUNJI został zakończony, wykłady zaczynają się w uniwersytetach 12 bm.

Olbrzymie oszustwo

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Zurych, 10 kwietnia. Na żądanie policji monachijskiej aresztowała policja barona **Sternberga, który oszukał niemieckich kupców na 3 i pół miljona franków szwajcarskich.** Sternberg do spółki z rzekomym **dyrektorem kopalni węgla z Monachjum sprzedał polską kopalnię węgla »Waleska« na podstawie sfałszowanych wykazów,** przyczem zaraz po wypłaceniu sumy sprzedażowej kopalnia ta miała popaść w trudności płatnicze.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 10 kwietnia.

DALSZA ZWYŻKA DOLARA NA RYNKACH WALUTOWYCH.

W ubiegłym tygodniu panowała na rynkach walut i dewiz ogólna dezorjentacja. Zwyżka przyszła byt nagle i w tempie niezwykle szybkiem dalej postępowała. Jej powodów nie można dokładnie określić, jedynie przypuszczenia tylko wskazują jako na główny motyw ostatnie wydarzenia gospodarcze w związku z nadal trwającym brakiem równowagi budżetowej i biernym bilansem handlowym.

Również brać w tym wypadku należy w rachubę zwykłą w takich razach grę Berlina na obniżenie kursu złotego. Najbliższe dni wykażą. czy obecna sytuacja walutowa jest tylko objawem przejściowym, czy też utrzyma się nadal z przyczyn trwale działających.

Wczoraj w ciągu popołudnia dolar w ustawicznem wahaniu doszedł do 9.75, później osłabł i zakończył kursem 9.55, przy tendencji spokojnej, dziś zaś w ciągu przedpołudnia pod wpływem wiadomości z Warszawy wzmocnił się ponownie i ostatecznie około południa nieoficjalny kurs waha się między 9.60—9.70, przy tendencji mocnej. — Ze względu na dzień sobotni, obroty niewielkie. Bankowy kurs w Krakowie podwyższony na 9.05—9.10. przy braku towaru, ze względu na niemożność pokrywania go z powodu zbyt nisko ustalonego kursu. Jedynie we Lwowie kurs nieco słabszy. Nieoficjalny 9.40, bankowy 9.04—9.09. Najwięcej zareagowała na zwyżkę Warszawa, gdzie kurs kształtuje się około 9.80 nieoficjalnie, a 9.02 bankowo. W Katowicach 9.70. Na wszystkich giełdach nastrój mocny, odczuwać się daje brak gotówki, co w znacznej mierze wpływa na ograniczenie obrotów. Bank Polski podwyższył w dniu dzisiejszym kurs płacenia za gotówkę i czeki z 8.40 na 9.

Warszawa, 10 kwietnia.

Akcje: Bank Handlowy 1.65; Bank Zw. Sp. Zar. 4; Starachowice 0.92; Żyrardów 7.80; Chodorów 3.60; Nobel 1.30.

Po zamknięciu kroniki

DELEGACJA BEZROBOTNYCH W PREZYDJUM MIASTA. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych w Domu robotniczym przy ulicy Dunajewskiego obradowali bezrobotni. Po obradach wyłoniła się deputacja, która udała się do komisarza rządu, p. W. Ostrowskiego, celem przedstawienia uchwalonych rezolucyj.

Na czele delegacji stali senatorowie Englisch, Misiołek i poseł Bobrowski, oraz kilku członków krakowskiej Rady robotniczej.

W międzyczasie, gdy deputowani udali się do magistratu, obrady bezrobotnych trwają w dalszym ciągu.

DEPUTACJA INSTALATORÓW ELEKTRYCZNYCH W PREZYDJUM MIASTA. Dziś w godzinach przedpołudniowych zjawiła się w prezydjum miasta delegacja stowarzyszenia instalatorów elektrycznych w Krakowie, przedstawiając memorjał, w którym instalatorzy krakowscy domagają się zniesienia przywileju wykonywania dopływów do elektramierzy jedynie przez elektrownię miejską. i zezwolenia, aby dopływy te mogli wykonywać instalatorzy prywatni.

ZEGAR NA WIEŻY RATUSZOWEJ. W uzupełnieniu notatek, wyjaśniających sprawę zakupna i zmontowania nowego zegara na wieży ratuszowej w Krakowie, dowiadujemy się, że magistrat zegar ten nabył w fabryce krajowej znanej firmy Mięsowicza w Krośnie i przed kilku dniami zegar ten został do Krakowa dostawiony.

Tarcza zegara łącznie ze wskazówkami zostały wykonane w Krakowie. Komplet tych robót jest już na ukończeniu i jest nadzieja, że już w najbliższych dniach nastąpi wyciągnięcie tak mechanizmu zegara jako też czterech tarcz na wieżę, poczem przystąpi się do zmontowania i umieszczenia zegara na wieży.

ZJAZD PIASTOWCÓW odbywa się dzisiaj we Lwowie z trzech województw wschodniej Galicji przy udziale posłów i senatorów. Na zjeździe, na który przybyć ma 300 delegatów, referat polityczny wygłosi poseł Wincenty Witos, referat organizacyjny wygłosi poseł Gruszka.

Ze sportu

Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A. Okręgu krakowskiego w najbliższą niedzielę:

CRACOVIA—MAKKABI. — W niedzielę dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 4-tej po południu rozegrają drużyny Makkabi i Cracovii na boisku Makkabi w Krakowie zawody o mistrzostwo klasy A. Zawody tych drużyn należały zawsze do interesujących. Obecnie Cracovia znajduje się w znakomitej formie, a Makkabi będzie się starała stawić silny opór i wynieść przynajmniej jeden punkt.

Poprzedzą zawody Cracovia II. i Makkabi II. o mistrzostwo klasy B. o godzinie 2.30 popoł.

WISŁA—JUTRZENKA. W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 11.45 przed południem rozegrają na boisku Jutrzenki w Krakowie zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A. pierwsze drużyny Wisły i Jutrzenki. Zawody te budzą ogólne zainteresowanie. Główne spotkanie poprzedzi nader interesujący przedmecz Wisła Rez.—Jutrzenka Rez. o godzinie 10 przed południem na temsamem boisku.

NAJBLIŻSZE ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY. W dniach 10 i 11 b. m. odbędą się ostatnie mecze pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo klasy A. W.O.Z.P.N.

W sobotę w Agrykoli o godzinie 16.30 mecz Legja—Polonja.

W niedzielę na boisku Skry o godzinie 12 Warszawianka—Korona.

W Radomiu dnia 11 b. m. Varsovia—Czarni.

SUKCESY POLSKIEJ TENNISISTKI W CZECHOSŁOWACJI. Znana wszechstronna polska sportmenka p. Nowak-Dubieńska zdobyła na turnieju szermierczym o mistrzostwo Czechosłowacji w Koszycach drugie miejsce we floretach, po pokonaniu wielu czeskich zawodniczek, a między niemi i mistrzyni czechosłowackiej, p. Fuks. Dubieńska uległa jedynie węgierskiej mistrzyni, p. Tary.

NOWE REKORDY PŁYWACKIE. Jak donoszą z Nowego Jorku, niemiecki pływak, Rademacher, pobił dwa rekordy światowe na 500 y. i 500 mtr. stylem piersiowym, osiągając czasy 6:56'7 i 7:35'1, zaś Niemiec Frölich wygrał bieg na 100 y. na plecach w czasie 1:08'6.

POLSCY TENNISIŚCI NA TURNIEJU PARYSKIM. Na turnieju wielkanocnym w Paryżu, mistrz Polski, Czetwertyński odpadł w grze mieszanej oraz w grze podwójnej, zaś w grze pojedyńczej po kilku sukcesach nad Banautem 6:2 6:4, Tihym 6:4 6:2 i Asudiem 6:1 6:2, został pokonany przez doskonałego Barclet'a 4:6 8:10. Kleinadel w grze pojedyńczej pokonał Lewena 6:2 8:6, ale odpadł pobity przez znanego Denis Laurent'a 3.6 6:7. W grze mieszanej Kleinadel gra wraz z p. Golding (mistrzyni Francji na kortach krytych na rok 1926) i pokonali oni parę Verken—Canet 6:3 6:2. W grze podwójnej Kleinadel gra z jednym z najlepszych graczy francuskich Couiteasem i obaj pokonali parę Jacob—Leraut 6:2 6:2, oraz parę Perier—Caudelies 6:2 6:3.

Diarjusz ekonomiczny

— **Oddział sprzedaży swych wyrobów w Bukareszcie** zamierzają w tych dniach otworzyć zjednoczone huty górnośląskie „Laura" i „Królewska".

— **Huta „Marta" Katowickiej Sp. Akc. dla górnictwa i hutnictwa ma być zamknięta** i połączona z hutą „Bismarka". Termin ma być ustalony w porozumieniu z odnośnemi władzami.

— **Sosnowiecka fabryka rur i żelaza** otrzymała w ostatnich dniach większe zamówienia z Rumunji, Austrji i Szwecji, oraz zamówienia rządowe, dzięki czemu ma zapewnioną pracę na przeciąg 5-ciu miesięcy przy dwóch zmianach. Fabryka przyjęła 200 robotników.

— **Sowiety czynią znaczne zakupy w Stanach Zjednoczonych.** Oprócz zamówień na 10.000 traktorów Forda na kredyt dwuletni, otrzymał przemysł amerykański zamówienia na maszyny rolnicze, tekstylne i maszyny do pisania.

— **W celu niedopuszczenia do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby** w związku z obniżeniem się kursu złotego, mają być jako środki przeciwdziałania zastosowane ograniczenia kredytowe i presja podatkowa.

— **Związek tkalni bawełnianych w Anglji** przedłużył tydzień pracy w oddziałach przerabiających bawełnę amerykańską z 30 i $^1/_2$ na 35 godzin.

Informacje przemysłowe i handlowe

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKICH MIAST W WYSOKOŚCI 10 MIL. DOL., udzielona przez firmę Ullen and Co, przyszła do skutku. — Fundusze z tej pożyczki mają być przeznaczone na inwestycje miejskie, a więc na przeprowadzenie kanalizacji, budowę rzeźni, hal targowych, wodociągów, łaźni i t. p. Pożyczki uzyskały ogółem następujące miasta: Piotrków, Lublin, Częstochowa, Radom, Tarnów, Rzeszów, Kalisz, Dąbrowa, Pabjanice, Tomaszów, Sosnowiec i Będzin.

O OBNIŻENIE ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH. — Przedstawiciele przemysłu i handlu w dalszym ciągu zabiegają o zmniejszenie świadczeń socjalnych. W miarę wzrostu bezrobocia, ciężar utrzymania bezrobotnych w miastach przerzucony został — zdaniem wymienionych sfer — na kupców i przemysłowców, gdyż rząd nie mógł podołać zaopatrzeniu bezrobotnych. Sfery gospodarcze uważają, że koszty ubezpieczeń społecznych muszą być zmniejszone, stanowiąc niejako rekompensatę za drożyznę kredytu.

BEZROBOCIE W ROLNICTWIE. Na terenie Rzeczypospolitej znajduje się obecnie ogółem około 10.000 rodzin rolniczych, pozbawionych pracy. Przyczyna nieznanego dotąd w Polsce w dziedzinie rolnictwa bezrobocia w takich rozmiarach, są zarówno redukcje oszczędnościowe, przeprowadzone przez właścicieli ziemskich, jak i akcja parcelacyjna w związku z wykonaniem reformy rolnej. Jest nadzieja, że pewna część, nieznaczna zresztą, robotników rolnych wysłana zostanie do Francji. Pozatem osłabić bezrobocie może tylko znaczne przyspieszenie akcji parcelacyjnej.

ZAKAZ PRZYWOZU STARYCH MASZYN DO RUMUNJI. Z dniem 1 kwietnia wprowadzoną została w Rumunji ustawa, zakazująca przywozu maszyn i urządzeń dla przemysłu włókienniczego, o starej konstrukcji. Jednocześnie ustawa ta wprowadza zakaz wwozu nowych modeli maszyn, całkowitych urządzeń, oraz poszczególnych części, które były w użytku w innych państwach.

Importowanych maszyn włókienniczych zostaje reglementowany przez min. przem. i handlu. Obejście wspomnianej ustawy przez niezgodne z prawdą wypełnienie deklaracyj importowych, będzie ścigane na podstawie przepisów, zwalczających przemytnictwo. Ustawa ta posiada szczególne znaczenie dla łódzkiego przemysłu, którego szereg unieruchomionych przedsiębiorstw dąży do przeniesienia do Rumunji.

DLACZEGO U NAS ZAMIERA CAŁKOWICIE RUCH BUDOWLANY? Pewien łódzki przemysłowiec, przebywający w Czechosłowacji, podaje następujące szczegóły, w których świetle zrozumiałym się staje krytyczne położenie naszego przemysłu budowlanego i zastój w nim panujący.

W czechosłowacji pracuje murarz 10—11 godzin dziennie i kładzie przez ten czas 600 cegieł, zarabia zaś, licząc 4 i pół korony za godzinę, t. j. 1 zł 10 gr za godzinę. U nas kładzie murarz około 250 cegieł, pracuje 8 godzin, zarabiając 2 zł 50 gr za godzinę.

Położenie 250 cegieł kosztuje u nas 20 złotych, w Czechosławacji 5 zł 50 gr. Jeżeli uwzględnimy jeszcze, że u nas za kapitał na budowę płaci się 20—30% rocznie, a w Czechosłowacji na 5—7% rocznie, dostaje go tam każdy, to zrozumiemy przyczynę ogromnego ruchu budowlanego w Czechach, a zanik ruchu budowlanego u nas.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

O stosunku Banku Związku Spółek Zarobkowych do Polaków amerykańskich.

Bank Związku Spółek Zarobkowych wydał broszurę, w której odpiera zarzuty i skargi amerykańskich rodaków na straty, poniesione wskutek dewaluacji marki polskiej przy przekazywaniu i lokowaniu oszczędności w Polsce. Straty mogły powstać drogą przekazywania pieniędzy z Ameryki do Polski i przy zamianie dolarów na walutę polską; przy lokacie gotówki w postaci wkładów; przy zakupie akcyj bankowych i innych.

Wedle obliczeń fachowców, wartość pieniędzy, wysłanych z Ameryki do Polski, wynosiła w pierwszym roku po wojnie przeszło 100 milj. dolarów, w następnym 50 do 60 milj. dolarów, a dopiero w roku 1921—1922 w okresie stagnacji i bezrobocia, panującego w Stanach Zjednoczonych, cyfra ta spadła bardzo znacznie. Ruch przekazowy szedł początkowo głównie przez ręce licznych banków amerykańskich, a proceder przekazowy był ogromnie zyskowny, zwłaszcza w czasie postępującej dewaluacji marki polskiej. Korzyści musiały być wielkie, skoro w Ameryce powstał cały szereg biur, które bez najmniejszych skrupułów wykorzystywały sytuację i uprawiały spekulację na zniżkę marki polskiej. Ponadto stwierdzono, że wiele przedsiębiorstw tego typu, w wielu wypadkach wysyłkę pieniędzy do Polski wstrzymywało przez rok i dłużej, by zwiększyć swe zarobki na zniżce marki.

Rząd polski, celem przeciwdziałania temu wyzyskowi, założył syndykat przekazowy banków polskich dla zcentralizowania podaży marki polskiej. Jeszcze przed podjęciem czynności tego syndykatu Bankowi Związku Spółek Zarobkowych udało się uzyskać zgodę władz amerykańskich na założenie stałej agentury w Nowym Jorku, na prawach amerykańskich, które przewidują że agencja nie ma prawa przyjmowania wkładów, wolno jej natomiast pośredniczyć przy zakupie i wysyłce pieniędzy. Ajencja banku zakupywała zatem na polecenie klijenta marki polskie, podając kurs i obrachunek natychmiast do jego wiadomości i przesyłając zaraz otrzymaną dyspozycję dalej do Europy. Przy przesyłce pieniędzy z Ameryki do Polski ponieśli nasi rodacy bardzo znaczne straty, ponieważ za dolary wypłacano im marki polskie w amerykańskich bankach po kursach niezmiernie niskich.

Co do drugiej kategorji strat, a mianowicie przez lokatę oszczędności na wkładach, należy podkreślić, że bank nie wzywał do składania oszczędności, ponieważ, według prawa amerykańskiego, nie mógł tego uczynić. Natomiast bank starał się przeprowadzić sprzedaż akcji swej centrali, aby uzyskane tą drogą fundusze obrócić na finansowanie przedsiębiorstw krajowych. Z całym naciskiem należy stwierdzić, że bank zalecał jedynie — nabycie akcji Banku Związku, nigdy oddawanie pieniędzy do depozytu. Polacy w Ameryce, którzy posiadali konta markowe w jakichkolwiek instytucjach finansowych, oczywiście w tej samej mierze, jak inni właściciele kont markowych, ponieść muszą skutki dewaluacji i do nich stosują się w równej mierze zasady przetachowania.

Co do ostatniej kategorji zarzutów, dotyczących strat akcjonarjuszy amerykańskich na zakupie akcji Banku Związku — broszura wyjaśnia, że pomimo podróży agitacyjnej reprezentantów banku, emisja X-ta w wysokości 140 miljonów marek polskich zawiodła nadzieje, o tyle, że amerykańscy subskrybenci rozebrali około 35 proc. Resztę trzeba było sprzedać w kraju. Aby nie dopuścić do pokrzywdzenia akcjonarjuszy amerykańskich, bank zdecydował przydzielić im, z własnej inicjatywy dalsze 35 proc. emisji, dając dwie akcje za jedną opłaconą; 30 proc. umieścił w kraju. Takie postępowanie banku stanowi chyba najlepszy dowód, jak dalece dbał o Polaków w Ameryce i chciał uchronić ich, wedle możności od strat, wskutek postępującej dewaluacji. Akcjonarjusze amerykańscy nie skorzystali następnie z prawa subskrypcji X-tej emisji. Skargi pochodzą prawie wyłącznie od tych, którzy nie wykonali dokupu, a mieli ku temu możność, gdyż agentura nowojorska nietylko podawała ogólno ogłoszenia o nowych emisjach, lecz niezależnie od tego rozesłała imienne cyrkularze do wszystkich akcjonarjuszy. Broszura stwierdza, że amerykański „komitet pokrzywdzonych" przekręca faktyczny stan rzeczy, wysuwając skargi nierealne.

L. III. 6296/26. 2631

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa, jako Władza przemysłowa I. Instancji, na prośbę Marjana Bicza o kartę przemysłową na wyrobnię przetworów chemicznych, a mianowicie: kazeinowych kremów do trzewików w różnych barwach i odcieniach oraz środków do czyszczenia różnych metali — w realności przy ul. Kraszewskiego 13, Dz. XII w Krakowie, zarządza po myśli § 29 ustawy przemysłowej postępowanie edyktalne, celem zbadania dopuszczalności wymienionego przedsiębiorstwa i wyznacza termin rozprawy komisyjnej na dzień 29 kwietnia 1926 r. (czwartek) godz. 9-ta rano na miejscu zaprojektowanego przedsiębiorstwa.

O tem zawiadamia się właścicieli realności i sąsiadów projektowanej wyrobni z oznajmieniem, że przeciw uznaniu dopuszczalności przedsiębiorstwa można wnieść zarzuty pismemnie przed terminem rozprawy Komisyjnej do Magistratu lub ustnie na terminie komisyjnym, później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na urządzenie przedsiębiorstwa zostanie udzielone, o ile przeciw temu nie okażą się przeszkody urzędowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 7 kwietnia 1926 r.

L. 836/1926. 2629
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Pijarskiej między ulicą św. Jana a ulicą Szpitalną w dzielnicy I, odbędzie się w Budownictwie miej. Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 20 kwietnia 1926 roku o godzinie 12 tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorca zająć wyłącznie robotników bezrobotnych za pośrednictwem Państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.